



Marta Brudło
Publiczna Szkoła
Podstawowa nr 52
Spectro w Poznaniu

Laureatka **2 miejsca** w konkursie
„Jak zdobyć Nagrodę Nobla?”
edycja 2023
w kategorii 6-8 klasa
szkoły podstawowej

Zadzwonił budzik. Sara go wyłączyła. Bardzo nie chciała wstawać. Woląaby zostać cały dzień w łóżku i nic nie robić. Jeszcze leżała, kiedy jej matka otworzyła drzwi do pokoju, wpuszczając światło, i powiedziała:

– Za chwilę masz autobus, a ty jeszcze leżysz w łóżku. Wstawaj i ogarnij się. – Po tych słowach wyszła z pokoju.

Sara niechętnie wykonała polecenie. Po chwili zeszła do kuchni, chwyciła szybkie śniadanie i kierowała się do wyjścia, ale usłyszała głos swojej matki.

– Czy ty się w ogóle czesałaś? Przejrzałaś się w lustrze? – Obrzuciła córkę nieprzychylnym spojrzeniem i poszła się do kuchni.

Dziewczyna na ten komentarz tylko wywróciła oczami i wyszła z domu.

Z daleka zobaczyła już swoją przyjaciółkę Adę, która również ją zauważyła i podeszła, żeby się przywitać.

Dzień w szkole minął spokojnie i zdaniem Sary za szybko. Nie chciała jeszcze wracać do domu. Sara chwilę spędziła, rozmawiając z przyjaciółką, ale w końcu musiały się pożegnać. Ada poszła do domu, a Sara spacerowała po okolicy. Jednak w końcu musiała wrócić.

– Jesteś wreszcie – przywitał ją od progu głos matki. – Lekcje, z tego co wiem, skończyły się godzinę temu.

Sara nie odpowiedziała.

– Czy możesz jakoś wytłumaczyć nam oceny, które dostałaś w tym tygodniu? – to był głos jej ojca. – W ogóle się nie uczysz.

Sara już wiedziała, że ten wieczór nie będzie spokojny. Kłopoty wróżyło samo to, że jej ojciec wrócił tak wcześnie do domu. Nigdy tego nie robił. Czekala, aż rodzice się odezwą. Była zdenerwowana i nawet nie zwróciła uwagi, kiedy zaczęła zaciskać dłonie, dopóki paznokcie nie zaczęły boleśnie wbijać się w skórę.

– Nie chodzisz na lekcje, nie zaliczasz sprawdzianów. Wyobraź sobie moją minę, kiedy dzisiaj zadzwonił do mnie dyrektor twojej szkoły, aby osobiście mnie poinformować, że nie masz żadnych szans zaliczyć roku. – Sara wiedziała, że to musiało bardzo zdenerwować jej ojca. Jeszcze ktoś by usłyszał, jaka koszmarna jest jego córka...

– To jednak nie największe zmartwienie. – Tym razem odezwała się jej matka. – Kiedy ojciec wrócił do domu, przeszukaliśmy twój pokój...

– Nie... – Sara wstała z kanapy. – Jak mogliście?! To moje rzeczy! Prywatne!

– Żyjesz w naszym domu! My za niego płacimy i możemy robić w nim, co chcemy! Jak zaczniesz sama płacić za swoje rzeczy, to może będą twoje!

Sara zacisnęła dłonie jeszcze bardziej niż wcześniej. Po chwili ciszy ponownie odezwał się ojciec.

– Znaleźliśmy w twoim pokoju to. – Położył coś na stół.

Sara nie widziała z kanapy, co leży na stole, ale się domyślała. Pamiętnik, tabletki i żyletki.

Miała wrażenie, że ziemia usuwa jej się spod nóg. Powietrze stało się cięższe, trudniej jej się oddychało, w ogóle nie mogła oddychać. Ciało zaczęło się trząść, nie mogła tego opanować.

Jej rodzice patrzyli na nią z odrazą w oczach. Pod ich spojrzeniami czuła się strasznie mała. Chciała wyjść z tego domu, uciec jak najdalej, ale nie mogła się ruszyć.

– Biorąc pod uwagę to, co sobą teraz prezentujesz oraz to, co zaobserwowaliśmy u ciebie wcześniej, podjęliśmy z twoją matką decyzję o odesłaniu cię do specjalnego ośrodka. – Słowa ojca zlewały się w jedno. Właśnie spełniały się jej najgorsze koszmary.

– Nie. Nie możecie. – Łzy niekontrolowanie zaczęły toczyć się po jej policzkach.

Matka podeszła do niej i chwyciła za rękę, podwinęła rękaw i odstąpiła poznaczone podłużnymi liniami ramię.

– Oczywiście że możemy. Powinniśmy już dawno – powiedziała.

– Jak to dawno? – zapytała Sara.

– Myślisz, że nie wiedzieliśmy, co się z tobą dzieje? – parsknął jej ojciec.

Sara nie wierzyła w to, co słyszała. Nikt nie wiedział. Od kiedy to się zaczęło, nie odstawiała ręk. Tylko jedna osoba wiedziała. Ada. Ale to niemożliwe, żeby im powiedziała. Nie ona.

– Jeszcze dziś znajdziesz się w ośrodku. Już my tego dopilnujemy. – Kiedy te słowa dotarły do Sary, szybko podniosła się z kanapy i popędziła w kierunku drzwi.

Chwilę potem poczuła szarpnięcie za kaptur bluzy. To dłoń jej ojca zacisnęła się na bluzie dziewczyny, próbując ją powstrzymać. Sara upadła i uderzyła głową w podłogę. Nawet tego nie poczuła, tylko czym prędzej dopadła do drzwi, aby je otworzyć. Szybko wyszła i zatrzasnęła je za sobą. Na dworze było już ciemno i padał deszcz. Biegła przed siebie tak długo, aż zabrakło jej sił. Stała na brzegu małego jeziora. W końcu doszedł do niej ból głowy i zaczęła marznąć na deszczu. Ubranie miała całe przemoczone. Wtedy przypomniała sobie, że nadal ma przy sobie telefon. Jak najszybciej wybrała numer Ady. Ta odebrała po chwili.

– Hejka, co tam? – Nie słysząc odpowiedzi przyjaciółki, zadała pytanie: – Sara, gdzie jesteś? – Głos Ady był bardzo poważny.

– Nad jeziorem – odpowiedziała Sara.

– Czeka tam na mnie. Nie ruszaj się nigdzie. – I się rozłączyła.

Sara usiadła na brzegu jeziora. Po kilku minutach usłyszała kroki. Szybko się odwróciła, bojąc się, że to rodzice ją znaleźli. Na szczęście to była Ada. Szybko podbiegła do dziewczyny i ją objęła. Sara zaczęła płakać. Spędziły tak kilka minut, kiedy Ada powiedziała:

– Chodź już, Saro, pomogę ci. Zostaniesz u mnie na jakiś czas. – Ada pomogła jej wstać.

Sara ledwo pamiętała dalsze wydarzenia. Nie raz nocowała u Ady po kłótni z rodzicami i miała kilka swoich ciuchów u niej, więc się w nie przebrała. Potem wypita coś ciepłego i w końcu zasnęła. Rano głowa pulsowała jej bólem. Potem zobaczyła, że w fotelu przy łóżku siedzi mama Ady.

– Och, Sara, kochanie obudziłaś się. Strasznie się wczoraj wystraszyłam. Co się stało? – zapytała kobieta. Sara wszystko jej opowiedziała.

Mama Ady podeszła do niej i obejrzała delikatnie jej ręce. Popatrzyła na dziewczynę i powiedziała spokojnie.

– Nie zostawimy cię samej, ale musisz spróbować porozmawiać z psychologiem. – Sara pokiwała głową.

W dzieciństwie Sara nie zaznała miłości rodziców, którzy cały czas byli zapracowani. Często wracali źli do domu i wyładowywali swoją frustrację na córce. Jednak miała Adę.

– Cokolwiek dzieje się tobie, dzieje się mnie – wyszeptła Sarze, uśmiechając się wspierająco.